

Zdzisław F. Ćmoch

Zwierzowie herbu Topór

Rocznik Mińsko-Mazowiecki 19, 461-471

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zwierzowie herbu Topór

W ostatnich latach coraz więcej ludzi poszukuje swoich korzeni, wzrosło zainteresowanie genealogią. Można rzec, że stało się to swego rodzaju modą, ale to moda ze wszech miar zasługująca na uznanie. Co sprawiło, że w zjednoczonej Europie, w tym wielkim domu, raptem wiele osób zaczęło szukać „własnego kąta”?

Sam jeszcze kilkanaście lat temu nie pomyślałem nawet o tym, że kiedyś dorzucę jakąś cegiełkę do tych poszukiwań, a zwłaszcza, że cegiełka ta będzie dotyczyć rodu Zwierzów. Sprawił to kilka lat temu telefon p. Krystyny Mikulskiej, która zainteresowała się tym rodem i zaczynała właśnie pracę nad jego genealogią. Przejrzałem swoje notatki, zupełnie luźne, żeby udzielić w miarę rzetelnych informacji ale tylko jako „wżeniony” Zwierzów. I tak koło zaczęło się toczyć. Usystematyzowałem poszukiwania, a p. Krystyna wykonywała setki, może nawet tysiące telefonów do Zwierzów, korzystając najczęściej z książki telefonicznej. Drzewo rośło, a kiedy rozwinęło się do ponad tysiąca „listków”, postanowiłem je „obudować”.

Należałoby zacząć od: *Zwierzowie – ród to stary i znamienity...* ale nie idzie tu o wychwalanie rodu, a o rzeczowe informacje o jego początkach, dziejach i dokonaniach.

Zacznijmy od pochodzenia nazwiska. Wydaje się ono jasne. *Zwierz* czyli człek silny, mocny, odporny na trudy życia, może nawet trochę dziki, waleczny. Takie tłumaczenie wydaje się aż nadto oczywiste i cechy fizyczne części przedstawicieli rodu na nie wskazują; są to ludzie „grubej kości”, postawni, „słusznej postury”. Wystarczy spojrzeć na fotografie, np. najstarszą z zachowanych – Wojciecha „Wojtysia” Zwierza z Borówka wykonaną na pocz. XX wieku.

Jest jednak i drugie wytłumaczenie znaczenia nazwiska. Otóż w minionych wiekach *zwierzem* nazywano też żołnierza. A *Zwierzowie* zapewne niepoślednimi żołnierzami byli.

Inne znaczenie *zwierza* (dawniej *źwierz*) pochodzić może od zwierać, czyli łączyć, szepać dwie części przedmiotu¹.

Sądzę jednak, że dwa pierwsze znaczenia są najbardziej prawdopodobne.

¹ <http://www.stankiewicz.e/pl>

Ród – rozmieszczenie

Ród Zwierzów jest dość liczny. Nazwisko (nie licząc odmian) należy do popularniejszych w Polsce. Posługuje się nim ok. 1700 osób.² Rozmieszczenie nazwisk na terenie kraju wskazuje na powiat miński jako „kolebkę” Zwierzów, a w tym powiecie ziemie na prawym brzegu środkowego Świdra, co wynika z drzewa genealogicznego opracowanego przez p. Krystynę. Sądzę, że dużej części członków rodu zarówno p. Krystyna jak i jej dzieło są znane.

Protoplaści rodu zamieszkiwali w Transborze i Borówku. Od połowy XVIII wieku pojawiają się zapisy w księgach parafialnych. I tak w powiecie mińskim zamieszkuje obecnie ok. 270. Zwierzów. Dodając do tego 180. w Warszawie i ok. 60. w powiecie garwolińskim, mamy prawie 1/3 osób noszących to nazwisko. Dość licznie Zwierzowie są także reprezentowani w powiatach wieluńskim (74) i wadowickim (64), we Wrocławiu (53)³, Lublinie, Ostrowie Wlkp., Krakowie (po ok. 35).

Ze wszystkich tych miejsc nitki wiodą do Transboru, w którym do niedawna jeszcze było 5 rodzin Zwierzów. Pozostała praktycznie jedna rodzina... cóż robić? Zwierzom w Transborze rodziły się przede wszystkim córki, część mężczyzn o tym nazwisku wyprowadziła się zasilając m. in. Warszawę. Trudno jednak w Transborze znaleźć rodzinę, która nie byłaby skoligacona z którąś z gałęzi Zwierzów.

Herb Topór i herbowi

„Topór biały powinien być w czerwonym polu, ostrzem w lewą tarczy obrócony, na hełmie takież Topór, tylko że ostrzem trochę nachylony ku ziemi, jakby końcem utkwiony w koronie. Tak go opisują Paprocki w Gnieździe Cnoty (...). Przydaje jednak Paprocki z innemi, że jedni są Toporczykowie, którzy takim kształtem tego herbu zażywają, i ci są właśni Starzonowie; drugie zowią Kołkami, którzy w różnych polach Topór noszą, w żółtem albo błękitnem. Zowie się zaś ten herb Starza, dla starożytności swojej, o której niektórzy twierdzą, że jeszcze z pierwszym Lechem w te tu kraje Toporczyk przyszedł, i że jeden z nich pod pierwsze interregnum po zejściu potomstwa Lechowego, między innemi jedenastą, był gubernatorem i rządcą Polskim. A 'Bielski fol. 28.i i inni przydają, że w Krakowskiej ziemi, i po te czasy jest ten zwyczaj, że kiedy na gwałt ludzie bieżą, wołają: Starza, a indziej: Starykoń, ponieważ ten od herbu Topór poszedł.” Tyle K. Niesiecki w *Herbarzu*⁴, a dalej kilka stron o herbach i herbowych wywodzących się od Starzów-Toporczyków.

Właściwym więc herbem jest biały (srebrny) topór w czerwonym polu, zwrócony ostrzem w prawo (na herb patrzymy od strony trzymającego tarczę). Tak się zło-

² <http://www.moikrewni>

³ Część z „wrocławskich” Zwierzów związana jest bezpośrednio lub pośrednio z prof. Józefem Zwierzem ur. w Borówku.

⁴ Kacper Niesiecki: *Herbarz polski*, Lipsk, 1839-1846, t. IX, s. 94

żyło, że biel i czerwień to nasze narodowe i państwowe barwy. Ta prostota, minimum elementów i barw jest potwierdzeniem, że bardzo stary to znak polskiego rycerstwa. Topór w polu błękitnym jest rzadkim, podobnie, jak w żółtym (czyli złotym), choć tym ponoć posługiwali się Toporczykowie (Zwierzowie) na Mazowszu. Cokolwiek „nieherbowe” było to zestawienie, bo w heraldyce polskiej nie uchodzi za właściwe używanie srebra w godle i złota w polu (lub odwrotnie).

Spróbujmy (za Niesieckim) „wyłuszczyć” co znaczniejszych Toporczyków.

Pierwszy miał więc przybyć na nasze ziemie już z Lechem, a jego potomek w okresie interregnum (międzykrólewia) rządził państwem po zejściu potomków Lecha. Można to wydarzenie umieścić w IX wieku. Następnie mamy Walcera, hrabiego z Tyńca, który długo bawiącego w innych krajach, szczególnie przy dworze króla Francji, skąd „uprowadził” do Polski urodziwą królową Heligundę, która gdy miłość ostygła „żyła nieprzystojnie” z Wiślimirem. Uwięziony Walcer po uwolnieniu się zabił obydwoje. Twarz niewiernej Heligundy jeszcze w 1242 roku widniała wykuta w kamieniu na zamku w Wiślicy. To wydarzenie miało sięgać również czasów pogańskich, a więc IX wieku. Istnieją też wzmianki „naciągające” wspomnianego Waltera nie do rodziny Topór, ale do... Popiela.

Saul Zbylut, hrabia z Łukni, był obecny przy fundacji klasztoru w Trzemesznie, wymieniony w 966 roku w przywileju klasztorным. W różnych przywilejach klasztornych wymieniany był też hrabia Starżon z Panigrodza (Panigrodz miał być w tym miejscu, gdzie potem było opactwo wągrowieckie). Ci używali jako herbu konia, na nim rycerza z buławą, a pod nogami konia lub za nim widniał topór. Petrosław, syn Starżona, obecny przy fundowaniu kilku klasztorów, nadał klasztorowi w Trzemesznie wieś Januszowo. Ze Starżów-Toporczyków był wojewoda krakowski Sieciech, który w 1010 r. za czasów Bolesława Chrobrego ufundował klasztor sieciechowski. Lacza z Sieciechowa nadał klasztorowi kilka wsi. Także Marcin, wnuk rzezonego Sieciecha, ów klasztor szczerze wspierał, a następnie Piotr, syn Petrosława z Panigrodza.

Arcybiskup gnieźnieński Stefan również zaliczany jest do Toporczyków, choć niektórzy „kładą go” do herbu Pobóg.

Lampert Zula był biskupem krakowskim, ale „nie posłał po Paliusz do Rzymu, utracił go sobie i sukcesorom”, gdyż nie zdążył przed śmiercią (1071r.). Był pierwszym Polakiem na tym urzędzie i Polaków w kapitule obsadzał, m.in. Stanisława, późniejszego bpa, męczennika i świętego. Lamperta sławiono jako człowieka wielkiego rozsądku i wielce uczonego, fundatora kościoła w Kazimierzu.

Następnie mamy dwóch Stefanów z tegoż rodu. Jeden był wojewodą krakowskim, hrabią z Książa, drugi hrabią z Przegini, kasztelanem sandomierskim (1145r.). Pod 1272 r. wymieniany jest Wojciech, biskup kujawski (przypisywany też do herbu Wieniawa) i Zbilut, kasztelan poznański.

Co prawda ze średniowiecza trudno o inne źródła niż klasztorne i kościelne, ale pieczętujący się *Toporem* często wybierali stan duchowny i jako duchowni robili karierę. Wojciech Pakuła był proboszczem kujawskim. W 1347 r. został biskupem

poznańskim. (zm. 1347.)

Wojśław był ochmistrem Bolesława Krzywoustego, a następnie starostą wrocławskim.

Piotr z Włostowic był hrabią na Książu (1134), przy tym wielkim miłośnikiem i obrońcą ojczyzny. Narazając życie, podstępem pojmał Jaropełka, księcia ruskiego, „*a związawszy przyniósł Królowi Panu swemu*”. Hrabia Włosto nadał klasztorowi w Trzemesznie wieś od jego imienia zwaną Włostowem wraz z wielką częścią jeziora Gopło. Zbyluta, hrabia z Panigrodza i Luknej (Łuknie), zbudował w Łuknie, w diecezji gnieźnieńskiej klasztor (siedem mil od Poznania, nad rzeką Welmą). Potomkami Zbylutów, hrabiów, byli Zbyluta wojewoda gniewkowski, Maciej biskup kujawski i Zbyluta (wnuk Zbyluty) biskup kujawski.

Toporczykowie Otto i Żegota zaś pojмали Pawła, biskupa krakowskiego i dali do więzienia Leszkowi Czarnemu. Mieli potem kłopoty, musieli się „*z Polski wyprzedać*” i wyprowadzić do Księstwa Opolskiego gdzie ich „*kwitnęło potomstwo*” ale już używało innego herbu prawdopodobnie będąc wyzutymi z rodowego. „*Bo ci Toporowie będąc z dawna tak możnemi, byli tak kochający sławę dobrą, że sami każdego herbowego swego o wszelakie nieprzystojne sprawy karali, i mieli kronikę spraw swoich od początku prawie Polski, którą białogłowa z częścią majątności wielką wyniosła z domu ich (...)*”⁵

Była też i białogłowa Dorotka nazwana *Wieżą*, w krakowskim województwie sławna.

Kolejni Toporczykowie to: Żegota, który w roku 1274 „*poczuł osobliwszą wonność*” z grobu św. Jacka, Sułek z Miedźwiedzia, kasztelan krakowski (1287), Marcin z Wąsosz wojewoda kaliski, starosta nakielski, Tomisław dziedzic na Wąsosz, kasztelan słoński, Marcin z Łabiszyna wojewoda brzesko-kujawski. Z Miedźwiedzia pisali się też Gniewomir i Tomasz wymienieni w przywilejach domu Toporów potwierdzonych przez Kazimierza Wielkiego w 1366 roku.

Wśród Toporczyków piszących się z *Szubina* K. Niesiecki wymienia Bystrzycka – podskarbiego koronnego (1278) oraz Sieciecha – sędziego nadwornego Władysława, księcia łączyckiego.

Żegota był wojewodą krakowskim za czasów Leszka, a potem kasztelanem i hetmanem koronnym o „znacznym męstwie”. Dawał „wielką pomoc” Konradowi Mazowieckiemu przeciwko jego nieprzyjaciołom, a potem mężnie stawał za Bolesławem Wstydliwym, mężnie też dawał odpór Litwie w 1281 roku. Żegota stał się przodkiem kilku *najprzedniejszych w Polsce* rodów. Syn Nawój, wojewoda sandomierski, potem kasztelan krakowski miał trzech synów. Z nich Jędrzej (na Tęczynie) dał początek Tęczynskim, Balickim i Rapsztyńskim, a Jasko (na Morawicach) Morawickim i Ossolińskim.

Nekanda herbu Topór był tym, którego opiece powierzył Władysław Łokie-

⁵ K. Niesiecki... t. IX, s. 97.

tek syna Kazimierza w bitwie pod Płowcami (1331r.).⁶ Tenże Nekanda dał początek dwóm domom Trepków i Morskich. Otto ze Szczekarzewic, syn Nawoja, dał początek rodom Tarłów i Zaklików.

W XIV wieku mamy także Sędziwoja, starostę sandomierskiego (za Kazimierza Wielkiego), Wojciecha – opata tynieckiego (zm. 1380) oraz Dereszława, także opata (zm. 1421). Siostra Sędziwoja była żoną Krystyna ze Skrzynna, starosty złotoryjskiego.

Wojciech z Szubina był podkomorzym koronnym, a jego syn Sędziwój sprawował urząd wojewody kaliskiego i generała Wielkopolski. Braćmi Sędziwoja byli Otton, wojewoda sandomierski (pisał się z *Pilicy*, od niego ród Toporczyków Pileckich), i Jędrzej, który się pisał z *Jabłonny* (od niego Toporczykowie Korycińscy). Jędrzej miał trzech synów: Jana, kasztelana sandomierskiego, Marcina, kasztelana zawichojskiego i Sędziwoja, cześnika krakowskiego. Wszyscy oni pisali się z *Jabłonny*.

Piotr Neorza Toporczyk był kasztelanem na Wojniczu, potem wojewodą sandomierskim, następnie krakowskim (1368).

Jan z Ostrowiec wyprawiał się jako poseł do Węgier, skąd „...*Annę Wilhelma hrabi Cylijskiego córkę, którą zmówiwszy*” w 1400r. Jagielle do Krakowa przyprowadził.

Jan Miąwszy [wg Kromera *Nazyanus gente Toporus (Nazian rodu Topór)*] po grunwaldzkiej Wiktorii „...*gdy się Niemcy znowu zbierali...*” zebrał wojsko i zagroził im pod Koronowem drogę do Malborka, żeby nie dopuścić do połączenia sił krzyżackich. Pod Koronowem niósł chorągiew do boju inny wielce sławny kawaler czasów Władysława Jagiełły Piotr Rykrski Toporczyk. Zwycięstwo było pełne i tylko nadchodząca noc uratowała resztki krzyżackich uciekinierów.

Otto z Pleszowa był sędzią krakowskim (1429).

Nie miał szczęścia Piotr, sufragan krakowski, nominowany na biskupstwo – zmarł, nim mu sakrę z Rzymu przyniesiono.

Stanisław z Chobrza sprawował urząd chorążego krakowskiego i krajczego króla Jana Olbrachta i potem Zygmunta Starego.

Herbowi herbu Topór (część wymieniona powyżej) to kilkadziesiąt rodów. Między innymi *Baliccy, Brzozowscy, Gumowscy, Hynkowie, Jakubowscy, Jezierscy, Jasińscy, Kalińscy, Kamińscy, Konarscy, Matuszewscy, Morawiccy, Okołowie, Ossolińscy, Ostrowieccy, Piekarscy, Pileccy, Ryszkowscy, Tarłowie, Tęczyńscy, Trąmb[p]czyńscy, Trepkowie, Wąsowscy, Wilkowiccy, Wolscy, Wronowscy, Zalescy i oczywiście Zwierzowie* – to wg Niesieckiego.

Inni herb ten przypisują jeszcze *Małachowski, Jabłońskim, Janowski, Pałukom, Sieciechowski, Starżonom, Straszkowski* i kilku innym rodom.

⁶ Pamiętajmy, że Kazimierzowi już jako królowi zarzucano tchórzostwo, ucieczkę z pola bitwy. Była to natomiast bardzo mądra decyzja. Cóż by było z ledwo co odzyskaną koroną gdyby w bitwie, której losy ważyły się do końca, poległ król i jego jedyny męski potomek?

Co zaś tyczy się samego *topora* użytego jako godła, to mimo że oprócz miecza był on popularnym orężem wojów i rycerzy, nader rzadko występuje w herbach. Dziwnym to nie jest, bo któż mógłby się poważić papugować tak starożytny i znamienity herb, jakichże czynów trzeba było dokonać, żeby dostąpić zaszczytu posiadania godła, które od czasów Lecha i pierwszego interreksa pochodziło?

Wśród ponad 1900. herbów zebranych przez A. W. Dragowskiego⁷ zaledwie kilka w godle ma topór. Są to: Bokij, Borawski (w hełmie), Gumowski, Jakubowski, Kułak, Morawicki, Ossoliński, Oksza, Paczeński, Bardeleben- ten trudno akurat uznać za czysto polski. Wszystkie one jednak są w czerwonym polu. Rękojeść natomiast tylekroć jest złota, co i srebrna. W części tych herbów topór w godle występuje z „dodatkami” (Bokij, Jakubowski, Kułak), Paczeński zaś to herb o godle aż pięcioczłonowym, mało „heraldyczny” jak na polskie warunki. W Polsce unikano zbytniego dzielenia tarczy i nagromadzenia elementów, tudzież łączenia różnych herbów. To specyfika krajów zachodnich.

Toporczyków pozostawiamy więc w XV wieku, a to dlatego, że w następnym pojawiają się

Herbowi Zwierzowie

Pierwsze wzmianki o rodzie pochodzą z II poł. XVI wieku, a dokładnie z 1574 r. W *Polskiej Encyklopedii Szlacheckiej* (T. XII, s. 343) znajdujemy Zwierzów herbu Topór i majątek *Zwierzów* w pow. Łuckim.

Starszą, i to o kilka wieków wzmianką o Zwierzach jest zapisana przez biskupa i kronikarza niemieckiego Thietmara w 1018 r. *Zuarina* – miejscowość w Meklemburgii (pierwotnie słowiańskim kraju Obodrytów), której nazwa przez Szafarzyka i następnie Kozierowskiego tłumaczona jest jako „własność Zwierza”.⁸ Oznaczałoby to, że Zwierzowie to naprawdę ród „starożytny” jak wywiedzione jest to przez Niesieckiego w „*Herbarzu...*” dla pieczętujących się herbem *Topór*, o czym poniżej.

Zwierzów zaś (ob. Zwierów), to majątek w pow. łuckim, gm. Romanów, należał do Janusza Łuckiego (1530) i Jerofieja Hoskiego. Miał wówczas 8 dymów, 11 dusz.⁹

O *Zwierzach* K. Niesiecki w *Herbarzu...* pisze tak: „*Zwierz herbu Topór, w brześciańskim województwie. Jan Zwierz, podczaszy Brześciański, dóbr Lisowczyce, Suchawola, Hryszczyce, Janusze, Kapustycze dziedzic, miał za sobą Kołyczownę, z tej splodził syna Jana i Alexandra kanonika Płockiego, i córki dwie, z tych jedna Barbara, poszła za Mikołaja Machwicza podczaszego Brześciańskiego, druga Joanna primo voto za Lewickiego, 2do za Gąszowskiego podkomorzego Bielskiego. Kazimierz Zwierz biskup Ortozjeński, sufragan Łucki, dziekan i oficjał generalny 1674r. brat Jana podczaszego, zaczął był fundować Seminarium Clericorum w Brześciu 1681, ale*

⁷ Andrzej W. Dragowski; *Herby szlachty polskiej i litewskiej*, De Facto, Warszawa 2005.

⁸ J. Staszewski; *Słownik Geograficzny*, WP 1959, wyd. II (pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych).

⁹ Jabłonkowski; *POLSKA W XVI wieku pod względem statystycznym*. (T. XV, s. 684.) TOM. WOŁYŃ 3,53. Popis z r. 1570.

w przedce śmierć nastąpiła i wszystko pomieszała. [Histor. Colleg. Bresten.]”¹⁰

Idąc dalej tym tropem, w *Metryce Litewskiej XVIII wieku* czytamy: */Kancelaryja/ 4.X.1791 Przyznanie testamentu nr...Katarzyny /Kołycząony Janowej/ Zwierzowej podczaszynej brzeskiej /spisanego w Lisowczycach 5.XI.1712r./*

Katarzyna to córka Aleksandra i Jadwigi Kołyczów. Mężowi wniosła w wianie Buchowice, które jednak sprzedano Kazimierzowi Puchalskiemu pisarzowi dekreto-wemu WKUL, gdyż Jan Zwierz potrzebował pieniędzy na wykup folwarku Lisowczycy od Mikołaja Żardeckiego. Pozostawia więc dzieciom trzymane przez siebie części Kapustycz i Lisowczyc. Jej dzieci to: nieżyjący już Aleksander Kanonik płocki i Joanna 1 v-o Lewicka stolnikowa bielska, 2 v-o Gąsowska, podkomorzyna bielska oraz Barbara Machwicowa.

*Katarzyna Zwierzówna uczyniła zapisy testamentarne dla wielu kościołów. Według Metryki Litewskiej, księgi wpisów 155 s. 675-685 /folium 705/.*¹¹

W *Słowniku Królestwa Polskiego...* (T. XV-2, 1902, s. 235) znajdujemy wzmiankowane Lisowczyce jako wieś i folwark, pow. Brzeski, gub. Grodzieńska, gm. Wojska, 51 wiorst od Brześcia. Kapustyczne (tamże, s. 56) folw. dóbr Jelonka w tymże powiecie. W r 1875 jego właścicielką była Brygida z Bispingów – Buchowiecka.

Janusze (T. XV-1, s. 640) wieś w pow. Brzeskim, gm. Dymitrowicze [et ob. 492 dziesięcin].

Co się zaś Lisowczyc tyczy to nieodparcie kojarzą się one z A. J. Lisowskim i słynnymi *Lisowczykami*, ale to już całkiem inna i nie zawsze chlubna historia, a Lisowski wśród *Toporczyków* nie figuruje.

Zwierzowie „Nadświdrzańscy”

I znów pozostawmy „wielkich” z rodu Zwierzów w XVIII wieku, bo od drugiej jego połowy mamy informacje o tych, którzy zajmowali się pracą na stosunkowo niewielkich kawałkach ziemi nad środkowym Świdrem. Szkoda niepomiarowa, że najstarsze księgi w latowickiej parafii zaginęły (spłonęły). Na pewno łatwiej byłoby połączyć „transborskich Toporczyków” ze znamienitymi przedstawicielami tegoż rodu. Być może ktoś kiedyś się o to pokusi, „przekopie” archiwa, może w jakiejś parafii przetrwały księgi dotyczące lat wcześniejszych, XVII i XVIII wieku.

Pierwsi Zwierzowie, którzy uwiecznieni zostali w osiemnastowiecznych księgach urodzin parafii Latowicz to:

- Stefan (I żona Scholastyka, II ż. Salomea), Szczepan (ż. Salomea, taż sama) – łącznie 11 potomstwa z ww. związków, Jan (ż. Petronella) – 9. potomstwa, Grzegorz (ż. Agnieszka) – 7. potomstwa, Łukasz (ż. Kunegunda) – 7. potomstwa, Walenty (ż. Janina), Antoni (ż. Katarzyna) – 3. potomstwa, i Jakub (ż. Katarzyna Rybak) - 11. potomstwa, wszyscy w Transborze ,

- Jakub (ż. Franciszka) w Borówku – 5. potomstwa,

¹⁰ K. Niesiecki; *Herbarz Polski*, T. X., Lipsk 1845, str. 197.

¹¹ *Metryka Litewska – księga Sigillat 1709-1719*, PWN 1987, (poz. 797, str. 124).

- Andrzej (ż. Marianna) w Chyżynach – 7. potomstwa.

Wydaje się oczywistym, że to leżący pośrodku Transbór był „gniazdem” rodu. Nic jednak nie wiemy o tym, którzy z nich byli braćmi rodzonymi (a pewnie byli, np. Stefan i Szczepan), którzy stryjecznymi, a może pochodzili z odleglejszych gałęzi?

Ponadto w Latowiczu był Michał, który się pisał już to Zwierzyski, już to Zwierzeki, i drugi – Grzegorz, Zwierzyniecki.

Wśród późniejszych potomków Zwierzów też zdarza się zmiana nazwisk na Zwierzchowski, Zwierzynski. Tak brzmiące nazwiska mają jednak inną etymologię niż Zwierz, np. Zwierzynski – czyli ze Zwierzynca.

Nieco ciekawostek

Miejscowości

W województwie zachodniopomorskim, w powiecie waleckim jest miejscowość, a właściwie przysiółek o nazwie *Zwierz*. Znajduje się on na terenie obecnej gminy Człopa, należy do sołectwa Bukowo. Przysiółek w 2006r. zamieszkiwało... 6 osób.

O pewnym Toporczyku, co się *Tarło* pisał

W 1562 roku król Zygmunt August, który Koronę i Litwę Rzeczpospolitą Obojga Narodów uczynił, powierzył rzeczonemu Tarle (Gabriel mu było), kasztelanowi, zarząd mennicy wileńskiej, jako że poprzedni dzierżawca dopuszczał się machinacji. Tenże Tarło zaczął bić monetę (trojaki) w znacznej ilości i od razu o zaniżonej wartości srebra. Zamiast 2,63g było go w monecie 2,25g czyli o ponad 14% za mało. Szlachta tych pieniędzy nie chciała przyjmować. Na dodatek był na nich herb *Topór*! Sejm w Parczewie w 1564 roku potępił te praktyki i Tarło musiał wydać nowe trojaki. I kiedy te poszły w obieg to dopiero się zaczęło! Otóż zamiast napisu *”III grossus argentus triplex Magni Ducatus Lituaniae”* (grosz srebrny potrójny Wielkiego Księstwa Litewskiego) widniał wiersz z II psalmu Dawida *„Qui habitat in coelis irridebit eos”* (Ten, który mieszka w niebie będzie ich wyśmiewał).¹²

Rzecz jasna, że na tym zarządzanie mennicą dla Tarły się skończyło, bo nawet sam biskup krakowski Franciszek Krasieński u króla interweniował w tej sprawie, i bicia trojaków zakazano. Co by jednak nie rzecz – poczucia humoru (a i pewnej złośliwości) temuż Toporczykowi odmówić nie można, ale herb *Topór* na pieniądzu mającym moc obiegową zarówno na Litwie jak i w Koronie - uwiecznił.

O nieco bliższych naszym dniom

Na zakończenie jednak nieco o Zwierzach znanych (a i sławnych) wspomnę.

Otóż nietuzinkową postacią był **Wojciech Zwierz z Borówka**, zwany „Wojtysiem”. Jego potomstwo nosiło miano „Wojtysiów”. Wzmiankowany Wojciech

¹² Cywiński Henryk; *Dziesięć wieków pieniądza polskiego*, LSW 1987, ss. 77-78.

urodził się w 1842 roku z ojca Franciszka¹³ i matki Konstancji z Auguścińskich. Rodowe przekazy mówią, że był uczestnikiem powstania styczińskiego i z tej racji miał przywilej raz w roku (podobnie jak inni powstańcy) do darmowego jada i wypitki w karczmie. Z małżeństwa z Franciszką Rybak miał syna Franciszka (zwanego „Franulo”) w Dzielniku, oraz Jana w Dąbrówce (jedna z gałęzi przyjęła nazwisko Zwierzchowski). Z drugiego małżeństwa z Heleną Zwierz (obydwie żony pochodziły z Transboru) miał kilkanaścioro dzieci, ale nie wszystkie się wychowały. Trojgu z nich Wojciech zapewnił wyższe wykształcenie.

Jan Ludwik (ur. w 1874 r.) był adwokatem w Warszawie.

Piotr Zwierz ur. w 1885 r. wybrał stan duchowny (dość popularny w rodzie). Był ks. prałatem we Włocławku.

Józef Zwierz ur. w 1887 r. został lekarzem. Pracę zaczynał w Latowiczu (1918 r.), następnie przebywał w Warszawie i Brześciu. W okresie przedwojennym pełnił funkcję epidemiologa Dowództwa Okręgu Korpusu, uzyskał stopień podpułkownika. W 1939r. został internowany na Litwie. Uciekł i na Wileńszczyźnie (podczas okupacji niemieckiej) pracował jako wiejski lekarz jednocześnie będąc lekarzem oddziałów AK, pomagając również partyzantce radzieckiej i ukrywającym się Żydom.

Po wojnie osiadł we Wrocławiu gdzie zorganizował oddział bakteriologii, którym kierował zajmując się pracą naukową (badaniami nad dudem plamistym). Tam uzyskał stopień docenta. Następnie utworzył pierwszy w Polsce Ośrodek Leptospirozy. Opublikował pierwszą w Polsce monografię na temat leptospiroz (1957), uzyskał tytuł profesora a następnie został powołany na członka międzynarodowego Subkomitetu Leptospirowego przy WHO/FAO. Był kierownikiem Katedry Higieny AM we Wrocławiu. Pod jego kierownictwem obroniło prace 7 magistrów i 4 doktorów.

Był czynnym członkiem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, PT Weterynaryjnego, PT Przyrodników, PT Parazytologów i PT Mikrobiologów. Dwoma ostatnimi przez kilka lat kierował.¹⁴

Czesław, syn Józefa, uzyskał tytuł profesora w Instytucie Medycyny Tropikalnej w Gdyni. Ta linia Zwierzów zachowała „medyczny” charakter.

Barwną postacią był **Franciszek „Franulo” Zwierz**, kolejny syn Wojciecha. Zaczynał gospodarowanie w Dzielniku nie mając nawet konia. Zboże sam bronował odpowiednio przyrządzoną gałęzią i to w nocy (żeby sąsiedzi nie widzieli). Pracowitości i przemyślności zawdzięczał to, że gospodarstwo stanęło na nogi. Był miłośnikiem koni i ogrodnictwa. Do dziś to Zwierzom pozostało z tym, że konie są mechaniczne. Przed wojną nie dość, że finansował studia trzech synów to jeszcze z dwoma współnikami zakupił majątek Drożdżówka od dziedzica Głowackiego. Było tego 6 włók. Znacząco wspierał budowę Kaplicy zjawienia w Wielgolesie i świątynię

¹³ Franciszek Zwierz ur. w 1810r. był jedynym synem Stefana (ur. ok. 1770 r., pierwszego ze znanych Zwierzów linii transborsko-borowieckiej).

¹⁴ Na podstawie: „Służba Zdrowia” nr 10 z 05.03.1967r.

w Kiczkach. Za jego przyczyną podczas wojny ocalały dzwony tegoż kościoła przed Niemcami. A „Franulo” niepiśmiennym był...

Syn Franciszka Jan ukończył prawo na uniwersytecie, ale zmarł w młodym wieku. Pochowany został w Zakopanem.

Stanisław ukończył seminarium we Włocławku. Był w Śleszynie k. Konina, potem w Sępoczewie k. Turka. Tam zmarł i został pochowany.

Antoni zdążył ukończyć mińską „Macierzankę” (wojna). Był oficerem AK, po wojnie osiadł w Warszawie, pracował w NIK-u. Wnuk Antoniego był redaktorem „Dziennika”, a obecnie „Faktu”. Przez linię matki skoligacony jest z rodem Zbarszewskich i litewskich książąt Skirmuntów.

Jeśli chodzi o pióro, to obecnie w tej dziedzinie udziela się inny potomek Wojciecha wnuk Franciszek Zwierzyński. Po „przygodach” z różnymi pismami obecnie jest redaktorem mińskiego tygodnika „Co słycać?”, a Mińsk zawdzięcza mu ponieważ powstanie kilku pomników, gdyż Franciszek szczególnie działa na polu upamiętniania bohaterów walk o niepodległość. Może to jakieś „natchnienie” od przodków? Józef, Ludwik, Antoni i wielu innych dużo dla ojczyzny wycierpieli.

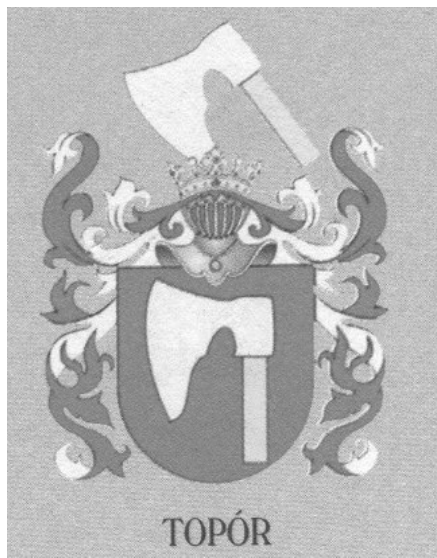
Żeby nie było zbyt patetycznie to zakończę historyjkami żartobliwymi, bo przecież czego jak czego, ale poczucia humoru Zwierzom nie sposób odmówić.

Otóż zdarzyło się w Transborze przed wojną, że wycinano ostatnie sosny po dawnym borze pod Wielgolasem. Mieli tam jedną na miedzy i Zwierzowie. A potężna była. Wykombinowali, że nie będą takiego pnia na wóz dźwigać, bo nie sposób. Podcięli sosnę, ustawili wóz w pobliżu odziedziczenia, docięli... no i „żelaźniaka” w częściach trzeba było do domu znieść. Ileż uciechy z „przemysłowości” Zwierzów mieli mieszkańcy, nie trzeba chyba opisywać!

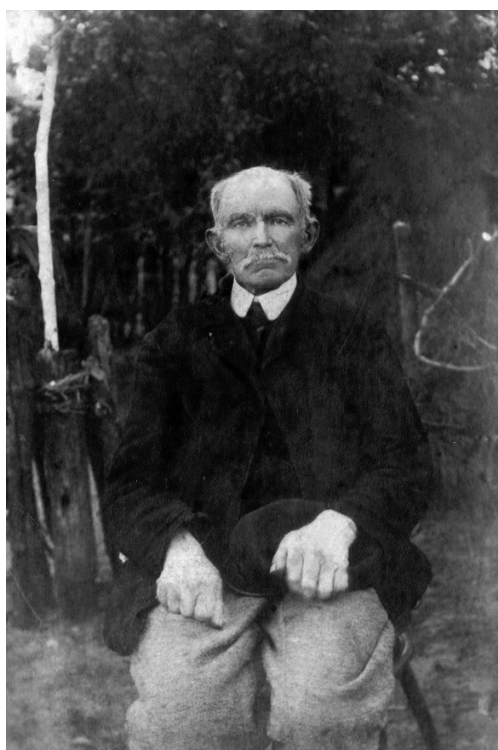
Inna historia dotyczy samego „Franula” (jedna z wielu zresztą). Otóż handlował drewnem w lesie jako zaufany pośrednik (tzw. faktor) dziedzica Wyleżyńskiego z Wielgolasu. Kiedy pewnego razu, a było to zimą, wracał po takim całodziennym handlu, przeskakiwał przez rów w lesie i... kieszeń nie wytrzymała ciężaru gotówki. Pewnie następnego dnia skoro świt zjawił się w tym miejscu, ale to już tylko domysł.

O tym, jak to poczęstowany przez Wyleżyńskiego papierosem przypalał go od ustnika i podobnych historyjkach można by dużo pisać, ale jeszcze o Franciszku-wędrowniczku podczas wojny wspomnę. Miał w dni targowe stałą trasę. Skoro świt – do Parysowa, gdzie robił zakupy, potem do Mińska, gdzie sprzedawał towar z zyskiem i na wieczór wracał do domu. Kto chce, niech policzy ile to kilometrów. A i Warszawę w czasie wojny w mąkę, mleko i masło na własnych plecach noszone zaopatrywał.

Było też (i jest) wielu oryginałów w tym rodzie. O rozlicznych talentach, pomysowości członków tego rodu (choćby tylko wywodzących się od Stefana) można by sagę napisać. Może kiedyś ktoś z rodu się o to pokusi... A wspaniałe będzie to dzieło, o czym co znając nieco owe talenta i filozofię życiową Zwierzów – zaręczyć mogę.



Topór wg A.W.Drażowskiego



Wojciech Zwierz ok.1918r.